

O REDUKCJI ZBROJEŃ, ZAKAZIE BRONI ATOMOWEJ I O KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ

Przemówienie A WYSZYŃSKIEGO
w Komisji Politycznej
z dnia 12 grudnia 1951 roku

DODATEK DO TYGODNIKA
"NOWE CZASY" Nr 51
z dnia 19 grudnia 1951 roku

O REDUKCJI ZBROJEŃ, ZAKAZIE BRONI ATOMOWEJ I O KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ

Przemówienie A. WYSZYŃSKIEGO
w Komisji Politycznej
z dnia 12 grudnia 1951 roku

Panie przewodniczący, panowie delegaci!

Delegacja radziecka uważa, że praca podkomisji dała pewne pozytywne wyniki. Pomogła ona sprecyzować stanowisko każdej z czterech delegacji, określić jaśniej ich dążenia i cele jakie sobie postawiły. usunęła niektóre rozbieżności, mające co prawda stosunkowo drugorzędne znaczenie. Niemniej jednak delegacja radziecka uważa, że jest to silna strona pracy podkomisji i byłoby niesłuszne pomijać milczeniem tę pozytywną stronę pracy podkomisji. Tak samo niesłuszne byłoby wyolbrzymiać znaczenie pracy dokonanej przez podkomisję, ponieważ w istocie rzeczy pozostały nietknięte rozbieżności, dzielące ZSRR z jednej strony, a Stany Zjednoczone, Anglię i Francję z drugiej, w niektórych ważnych zagadnieniach, których rozwiązania oczekują od nas — można to powiedzieć bez przesady — narody całego świata. Na tym polega właśnie słaba strona pracy podkomisji, ale to, czego nie potrafiła dokonać podkomisja, powinna uczynić komisja dwunasta, Komisja Polityczna. Zgromadzenie Ogólne, cała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Jedno z naszych naczelnych zadań polega na tym właśnie, aby przezwyciężyć i usunąć rozbieżności

w najważniejszych zagadnieniach, a w każdym razie, aby zagadnienia te postawić w całej rozciągłości, jak tego wymaga ich doniosłość i znaczenie. Oto dlaczego delegacja Związku Radzieckiego uważa za rzecz konieczną zatrzymać się właśnie na tych zagadnieniach, nie usiłując mówić o wszystkim, czym interesowała się podkomisja, ale uważając za swój obowiązek mówić o tym, co jest najważniejsze.

Rozpocznę od drugiego punktu memorandum, traktującego o celach ogólnych. Memorandum stwierdza, że obie propozycje — mowa jest o propozycjach zawartych w projekcie rezolucji trzech państw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, oraz w poprawkach delegacji Związku Radzieckiego — zbieżne są, jeśli chodzi o pewne wspólne cele. Na dowód memorandum wymienia fakt, że delegacja radziecka zaakceptowała punkt pierwszy wstępu projektu rezolucji „trzech” który stwierdza, że Zgromadzenie Ogólne pragnie „zdjąć z narodów świata brzemień wzrastających zbrojeń i wybawić je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla wykonania konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju”.

Przyłączając się do tej formuły, Związek Radziecki zdawał sobie całkowicie sprawę z jej znaczenia, zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką nakłada nań tak doniosłe zobowiązanie, jak wyżej wspomniane — zdjąć z narodów świata brzemień wzrastających zbrojeń i wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla wykonania konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju.

Jest to ważna okoliczność. Należy stąd siłą konieczności wyciągnąć odpowiednie wnioski, dotyczące również całej polityki zagranicznej każdego państwa, które akceptuje tę formułę. Przed delegacją ZSRR oraz — jestem o tym przekonany — przed delegacjami wszystkich krajów, które szczerze przyjmują na siebie to zobowiązanie i gotowe są konsekwentnie i zdecydowanie je zrealizować staje szereg zadań, które powinny przyczynić się do rozwoju tego szlachetnego celu i zapewnić możliwość osiągnięcia go.

Nie może być sprzeczności między tym celem a środkami, które mają zapewnić urzeczywistnienie tego celu. Jeżeli powstaje tu sprzeczność, może to oznaczać tylko to, że środki te są nieprzydatne dla osiągnięcia wskazanego celu, a więc, że należy wybrać inne środki.

Biorąc na siebie zobowiązanie zdjęcia z narodów świata brzemienia wzrastających zbrojeń i wybawienia ich od strachu przed wojną, jak głosi punkt pierwszy wstępu projektu rezolucji „trzech”, należy zadać sobie pytanie: w jaki sposób można rozwiązać to zadanie — zdjąć z narodów brzemień zbrojeń, a tym bardziej wzrastających zbrojeń? Jak wybawić narody od niebezpieczeństwa wojny? Jak wyzwolić i wykorzystać nowe źródła energii i nowe zasoby dla pracy w zakresie odbudowy i rozwoju krajów? Jest również rzeczą zrozumiałą, że pozostawiając te pytania bez odpowiedzi, albo dając na te pytania odpowiedzi dwuznaczne lub tym bardziej odpowiedzi mylne, nie można pchnąć sprawy naprzód ani o milimetr.

Ale po to, by dać właściwą odpowiedź na zadane pytania, trzeba rozejrzeć się wokół siebie, spojrzeć co się dzieje na świecie, gdzie coraz to bardziej wzrastają zbrojenia i wzrasta ciężar brzemienia, jakie nakładają one na narody. Czym jest to wywołane? Jakie przyczyny rodzą tego rodzaju zjawiska? Jakie środki można i należy przedsięwziąć dla usunięcia tych zjawisk?

Nie będziemy obecnie powtarzać faktów, które w dostatecznej mierze zostały tu poprzednio przytoczone i w dostatecznej mierze wyjaśniają to zagadnienie. Uważamy za konieczne jedynie przypomnieć, że trzy rządy, które zgłosiły swój projekt rezolucji, nie dysponują absolutnie żadnymi fakta-

mi, żadnymi danymi, a zatem nie mają również żadnych podstaw, aby usprawiedliwić podejmowaną przez nie próbę negocjowania, że one i ich sojusznicy z bloku atlantyckiego prowadzą w swych krajach wściekły wyścig zbrojeń i to na coraz większą skalę. Taki stan rzeczy musi, rzecz jasna, nakładać ciężkie brzemie na barki ludności tych krajów, a tym bardziej nie może przyczyniać się w jakimkolwiek bądź stopniu do zmniejszenia tego brzemienia. Z drugiej strony nie mają one żadnych faktów, żadnych danych, i tym samym, żadnych podstaw, aby przedstawiać sprawę w ten sposób, iż rzekomo taki wyścig zbrojeń odbywa się w Związku Radzieckim i w zaprzyjaźnionych z nim krajach. Gdyby trzeba było znów wrócić do faktów, można byłoby przytoczyć ich niemało, ponieważ nawet w okresie, który minął od początku prac podkomisji do ich zakończenia i do wznowienia prac pierwszej komisji, nagromadziło się niemało nowych faktów, które potwierdzają w sposób nie budzący żadnych wątpliwości słusność powyższych twierdzeń.

Dlatego też nie jest rzeczą trudną ustalić, kto może i kto powinien ponosić odpowiedzialność za wytworzoną sytuację.

Punkt pierwszy wstępu ma duże znaczenie. Pierwszy wniosek, jaki należy wyciągnąć z zawartej w nim deklaracji — to obowiązek podjęcia skutecznych kroków w celu zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej. Tym samym bowiem zdjęte zostanie z narodów świata brzemień zbrojeń. Tym samym narody świata wybawione zostaną od niebezpieczeństwa, lub, jak głosi wstęp do rezolucji trzech, od strachu przed wojną.

Ale czy gotowe są trzy rządy, które zgłosiły projekt swej rezolucji w tej sprawie, rzeczywiście to zrealizować? Na to pytanie odpowiedzieliśmy w podkomisji tak szczerze jak to czyniliśmy dotychczas i odpowiedź tę powinienem powtórzyć również tutaj: nie, nie są gotowe. Trzy mocarstwa nie są gotowe zrealizować tego, co proponują we wstępie, w pierwszym punkcie tego wstępu do projektu rezolucji „trzech”. Dowiodła tego szczególnie jasno dyskusja w podkomisji oraz starania, jakich przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji dokładali, aby uniknąć konieczności pozytywnego rozwiązania tego zadania. Z kolei przechodząc do rozbieżności w najważniejszych sprawach, rozbieżności, których podkomisji nie udało się usunąć z przyczyn wymienionych już przez nas poprzednio, z przyczyn, które postaram się przedstawić w dalszym ciągu przemówienia.

Pierwszym i najważniejszym zagadnieniem w całej niniejszej sprawie jest zakaz broni atomowej

i ustanowienie międzynarodowego systemu kontroli. Sprawie tej podkomisja poświęciła dużo czasu i uwagi, zanalizowała szczegółowo propozycje trzech oraz nasze propozycje, nie doszła jednak do porozumienia.

Pan Lloyd bardzo lekko potraktował wczoraj tę sprawę, sprowadzając ją do jednego momentu — do zagadnienia równoczesności zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowego organu kontroli. Jest to oczywiście ważna sprawa. Ale kiedy pan Lloyd, występując w imieniu wszystkich trzech delegacji, nic innego nie powiedział, gdy wyjaśniał stosunek tych delegacji do tego zagadnienia, to bezwzględnie naruszył on zasadę obiektywizmu, którą tak tutaj wychwalał, mówiąc o pracy podkomisji.

W rzeczywistości w sprawie tej istnieje nie jeden, lecz cały szereg ważnych momentów.

Związek Radziecki domaga się i **nalega**, aby Zgromadzenie Ogólne powzięło uchwałę ogłaszającą **bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu** oraz, aby przygotowano i wniesiono do rozpatrzenia na Radzie Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 roku projekt konwencji, **przewidującej środki zapewniające wykonanie tej uchwały**. Żądanie to zawarte jest w **poprawkach do drugiego i trzeciego ustępu preambuły oraz w punkcie trzecim poprawek delegacji ZSRR**, które proponujemy włączyć do projektu rezolucji trzech.

Związek Radziecki proponuje, aby Zgromadzenie jednocześnie powzięło więc **dwie uchwały**, albo ściślej mówiąc, aby w **jednej uchwale powzięło dwie decyzje**: jedną — w sprawie zakazu broni atomowej i utworzenia międzynarodowego organu kontroli, drugą — w sprawie przygotowania konwencji, przewidującej praktyczne posunięcia, które zapewnią wykonanie **uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej i ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej**. Nic poprzestając na tym, Związek Radziecki domaga się, aby niezwłocznie przystąpiono do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych i w tym celu zgłasza dwie propozycje.

Pierwsza — to redukcja zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Chin i Związku Radzieckiego — o 1/3 w ciągu roku od chwili powzięcia odnośnej uchwały; druga — to zwołanie Światowej Konferencji wszystkich państw, zarówno członków jak i nieczłonków ONZ, w celu rozpatrzenia problemu **istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz praktycznych poczynań w zakresie zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu**.

Tak więc, w myśl propozycji Związku Radzieckiego, powinny być **jednocześnie rozwiązane trzy zadania**:

1. Bezwzględny zakaz broni atomowej i utworzenie międzynarodowego organu kontroli;

2. Redukcja zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich pięciu mocarstw;

3. Zwołanie Światowej Konferencji dla urzeczywistnienia wymionowanego wyżej celu w stosunku do wszystkich innych państw.

Dlatego też zupełnie niesłusznie mówił wczoraj p. Lloyd o tym, iż Związek Radziecki oddziela rzekomo dwa zagadnienia — zakaz broni atomowej oraz redukcję zbrojeń i sił zbrojnych. W poprawkach Związku Radzieckiego do projektu rezolucji trzech wskazuje się na organiczny związek, jaki istnieje między tymi posunięciami. Również w tym wypadku p. Lloyd okazał się nieobiektywny w przedstawieniu stanowiska Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń.

Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nie zgadzają się na te propozycje. Oponują one przeciwko nim, widząc w nich jakąś pułapkę, zastawioną przez Związek Radziecki. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji uważają, że — aby nie wpaść w tę pułapkę — należy zacząć od zakazu broni atomowej, dopóki nie zostanie utworzony mechanizm kontroli międzynarodowej i dopóki nie zacznie on działać. Twierdzą one, że w przeciwnym razie cała sprawa sprowadzi się do zwykłego przyrzeczenia zakazu broni atomowej bez żadnej możliwości sprawdzenia, czy przyrzeczenie to zostanie istotnie dotrzymane.

Względów tych nie można również uznać za przekonywające. Nie wolno lekceważyć uchwały Zgromadzenia Ogólnego, zwłaszcza jeśli zostanie ona powzięta jednomyślnie, nie wolno uważać jej za czczy frazes, nie wolno mówić, że nie będzie ona miała żadnego znaczenia. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to uważamy i oświadczamy to zupełnie zdecydowanie i wyraźnie, że uchwałę taką uważać będziemy za obowiązującą nas w całej pełni, nawet bez jakichkolwiek bądź sankcji, które zostałyby przewidziane za niewykonanie tej uchwały wobec tych, którzy nie zechcą jej wykonywać lub spróbują ją naruszyć.

Przyjmijmy jednak na chwilę punkt widzenia autorów projektu rezolucji trzech. Przypuśćmy, że wszyscy zgodzą się, iż najpierw należy utworzyć i uruchomić, jak to proponują rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, międzynarodowy organ kontroli, a dopiero potem możliwe będzie

ureczywistnienie zakazu broni atomowej ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Nie będziemy przypominać, że z punktu widzenia Związku Radzieckiego decyzja taka byłaby zupełnie niesłuszna, ponieważ nie mogłaby ona doprowadzić do osiągnięcia celu. Ale gdyby Zgromadzenie Ogólne postąpiło właśnie tak, jak tego żądają Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, w takim wypadku powstałoby nieuchronnie pytanie — jakiż to system kontroli międzynarodowej proponują rządy trzech państw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji? W takim wypadku nieuchronnie powstałoby pytanie: Jaki właściwie system kontroli międzynarodowej uważają za konieczne utworzyć i uruchomić, aby zapewnić, jak mówią, zakaz broni atomowej?

Wiemy, jaka odpowiedź może być udzielona, będzie udzielona, i już została udzielona na to pytanie. Wiemy, że jest to plan Barucha, reklamowany jako plan Organizacji Narodów Zjednoczonych, plan, od którego wszystkie trzy rządy — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji nie chcą odstąpić nawet o krok. Oświadczają one wprawdzie, że gotowe są rozpatrzyć każdy inny plan, jeżeli będzie on lepszy od planu Barucha. Zaraz jednak dodają, że lepszego planu nie ma i nie chcą odstąpić ani o krok od tak zwanego planu Barucha.

Nie zgadzamy się z tym stanowiskiem. Braki tego planu zostały już w dostatecznym stopniu wykazane i przynajmniej na tenet ci, którzy poprzednio z planą na ustach gotowi byli planu tego bronić. Tak np. „Times” z 1 grudnia br. w artykule pt. „Rozbrojenie”, mówiąc o „nieuzasadnionych zaletach planu Barucha”, nazywa ten plan utopią i nie ukrywa tak ważnej okoliczności jak ta, że przyjęcie planu Barucha byłoby w praktyce tak samo trudne dla Stanów Zjednoczonych jak i dla Związku Radzieckiego. „Tak utopijna propozycja byłaby w praktyce równie trudna do przyjęcia dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla Związku Radzieckiego”. Czyż nie jest to zabójcza ocena realności tych propozycji, lub ściślej mówiąc, czy nie dowodzi ona, że propozycje te pozbawione są wszelkiego realnego znaczenia?

Ale w takim razie nasuwa się uzasadnione pytanie: Jakież są podstawy dla dalszej obrony przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji planu Barucha, skoro nawet „Times” uważa, że plan ten nie ma żadnych zalet i że jest to plan utopijny, nie do przyjęcia w praktyce nawet dla samych jego autorów — Stanów Zjednoczonych.

Mówiąc o planie Barucha, nie wolno również zapominać o takiej jego właściwości, jak osławiony system stadiów, skonstruowany specjalnie w tym

celu, aby zapewnić Stanom Zjednoczonym, we wszystkich warunkach, nawet po utworzeniu międzynarodowego organu kontroli i rozpoczęciu przezeń działalności, nawet po tzw. zakazie broni atomowej, tę przewagę w dziedzinie produkcji broni atomowej, którą, ich zdaniem, posiadają one. Wszak sens tego systemu stadiów polega na tym, aby nie ujawniać swych tajemnic, nie dopuścić do zakazu produkcji broni atomowej niezwłocznie po podpisaniu konwencji lub powzięciu w jakimś innym trybie uchwały o zakazie broni atomowej — lecz odroczyć tę sprawę do późniejszego stadium, do bardzo dalekiego stadium, i należy przypuszczać — do ostatniego stadium, do czasu, który nigdy nie nastąpi.

Tylko naiwni ludzie mogą nie zrozumieć całego chytrego mechanizmu tego systemu stadiów, systemu tak zwanego stopniowego „ujawniania i ogłaszania”, o którym mówią nieustannie rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, nie chcąc jednak w rzeczywistości „ujawnić” i „kontrolować” najważniejszej i najniebezpieczniejszej broni masowej zagłady ludzi.

Jedyny argument, jaki wysuwają w gruncie rzeczy rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przeciwko natychmiastowemu zakazowi broni atomowej, sprowadza się do strachu, że jakieś państwo wejdzie na drogę naruszenia takiej uchwały, nie będzie wykonywać takiej uchwały i że inni, uczciwi partnerzy, znajdą się w tym wypadku w niedogodnej i niekorzystnej dla siebie sytuacji. Ale strach to zły doradca. Zły doradca w zwykłych, codziennych sprawach, a jeszcze gorszy w sprawach politycznych. Strach mąci świadomość, pcha tych, którzy mu ulegają, na fałszywą drogę i dyktuje niewłaściwe czyny.

Mówi się nam, że jednak na słowo wierzyć nie można. Ale Związek Radziecki nikomu nie proponuje, aby wierzył na słowo i sam nie jest skłonny wierzyć na słowo. Dlatego też właśnie Związek Radziecki uważa za konieczne ustanowienie ścisłej skutecznej kontroli międzynarodowej. Przy tym kontrola międzynarodowa powinna być, jak to wyobraża sobie Związek Radziecki, rzeczywiście międzynarodowa, a nie taka, jak ją malują autorzy planu Barucha, których poglądy otwarcie wyraził Baruch, oświadczając, że personel tego organu powinien być w miarę możliwości międzynarodowy. W miarę możliwości!

Aby w jakiś sposób znaleźć wyjście z trudności, wynikających z odmowy wyrażenia zgody na bezwarunkowy i natychmiastowy zakaz broni atomowej, choćby w zasadzie, powołują się na to, że nie można do tego dopuścić, dopóki nie wprowadzono i nie uruchomiono kontroli międzynarodowej.

Pan Lloyd mówił, że Związek Radziecki uważa, iż między zakazem broni atomowej, a wprowadzeniem kontroli międzynarodowej musi przejść jakiś okres. Tak jest, rzeczywiście, musi być taki okres i już z samej natury rzeczy nie może go nie być. Przyznali to również sami autorzy planu Barucha. W każdym razie Baruch oświadczył w przemówieniu swym z 14 czerwca 1946 roku, mówiąc o tak zwanych etapach rozwoju, iż „po zatwierdzeniu statutu zarządu potrzeba będzie czasu, aby zarówno ten zarząd, jak realizowany przezeń system kontroli otrzymały ostateczne formy organizacyjne i zaczęły działać”. Oświadcza on również, że dopiero po faktycznym wejściu w życie systemu kontroli nad energią atomową, zaniechana zostanie produkcja bomb atomowych.

Od tego jednak czasu upłynęło już 5 lat i rozwiła się nadzieja na możliwość oparcia systemu kontroli międzynarodowej na planie Barucha. Nie ma powodu liczyć na to, że sytuacja pod tym względem może się zmienić, tym bardziej, że jak wdziliśmy wyżej, plan Barucha traci coraz to bardziej swych obrońców i zwolenników. Ale również wówczas, przed pięciu laty, nie można było zgodzić się na takie rozwiązanie problemu broni atomowej, jakie proponował plan Barucha, plan, który spotkał się z surowym potępieniem i sprzeciwem ze strony szeregu państw. — Przypuśćmy jednak, że w którymś dniu i o którejś godzinie konwencja o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli międzynarodowej została podpisana i ratyfikowana. W takim wypadku wchodzi ona niezwłocznie w życie, a zatem powinien też wejść niezwłocznie w życie zakaz broni atomowej, który w ten sposób staje się faktem ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami prawnymi, nie mówiąc już o moralnych i politycznych.

Jakież to konsekwencje?

Najważniejszą konsekwencją jest obowiązek wszystkich państw, które ratyfikowały tę konwencję, niezwłocznego zaniechania produkcji, a tym bardziej zaniechania stosowania broni atomowej, niezwłocznego wykorzystania wyprodukowanych już bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych. Oto dwie konsekwencje, które wypływają z samego faktu podpisania, ratyfikowania i wejścia w życie zgodnie ze wszystkimi normami międzynarodowymi i zgodnie z praktyką międzynarodową konwencji o zakazie broni atomowej i ustanowieniu kontroli międzynarodowej. Jeśli jednak stanąć na stanowisku autorów projektu rezolucji, to konwencja ta, mimo jej ratyfikowania i wejścia w życie nie będzie jeszcze działała, albowiem trzeba będzie czekać, aż utworzony zostanie mechanizm międzynarodowego organu kontroli, dobrany nie-

zbędny personel i aż cały ten mechanizm zostanie wprowadzony w ruch. Ale czy zostanie on wprowadzony w ruch i kiedy? Na ten temat panuje milczenie. A przecież bez jakiegś gwarancji, że cały ten mechanizm zostanie rzeczywiście wprowadzony w ruch w określonym terminie, cała konwencja z jej zakazem broni atomowej zawisa w powietrzu.

Zwracaliśmy już uwagę na to, że planowany przez Achesona — Barucha — Lilienthala tak zwany międzynarodowy organ kontroli ma być faktycznie amerykańskim supertrustem atomowym i że będzie on realizować linię, odpowiadającą polityce Stanów Zjednoczonych i nawet nie odpowiadającą polityce Wielkiej Brytanii, która, według autorytatywnego oświadczenia premiera Wielkiej Brytanii, stanowi obecnie główną bazę atomową Stanów Zjednoczonych, a tym bardziej nie odpowiadającą polityce Francji, lecz polityce Stanów Zjednoczonych, które nie mogą nawet dopuścić do innej sytuacji bez ryzyka, że wymknie im się z rąk główna sprężyna panowania w całej dziedzinie energii atomowej.

Pamiętamy, że ludzie obiektywni i niezainteresowani w wykorzystaniu międzynarodowego organu kontroli dla swoich celów, analizując plan Barucha, dochodzili do jednomyślnego wniosku, że plan Barucha zmierza w ogóle do zamrożenia lub zablokowania całej sprawy zakazu broni atomowej.

Potwierdzenie takiego wniosku znaleźć można w piśmie wprowadzającym p. Achesona z 1946 roku do referatu o kontroli międzynarodowej nad energią atomową, gdzie oświadcza się wprost, jak już wskazałem, że planu Barucha nie należy interpretować jako zobowiązania do natychmiastowego zakazu broni atomowej po wprowadzeniu w życie tego planu i że, jakkolwiek taka konieczność może później powstać, to uchwała bez względu na to, kiedy zostanie przyjęta, będzie powiązana ze względami wysokiej polityki pozostającymi w związku z bezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych i powinna być powzięta przez rząd Stanów Zjednoczonych zgodnie z jego konstytucyjną procedurą i w świetle wszystkich faktów sytuacji międzynarodowej.

Co to znaczy? Znaczy to, że gdyby plan Barucha został przyjęty, gdyby plan Barucha, przewidyjący międzynarodowy organ kontroli według proponowanego przezeń schematu został zrealizowany, to zakaz broni atomowej mógłby wcale nie nastąpić ze strony Stanów Zjednoczonych. Inaczej mówiąc, Stany Zjednoczone mogłyby nawet nie zgodzić się na ogłoszenie zakazu broni atomowej, nawet po wprowadzeniu w życie kontroli międzynarodowej, jeżeli interesy Stanów Zjednoczonych,

jeżeli tak zwane wysokie interesy ich polityki nie będą tego wymagać, albo będą wymagać wręcz przeciwniej uchwały.

Jaki ma sens proponowanie takiej rzeczy z zastrzeżeniami, zawartymi w takich oficjalnych dokumentach, jak list Achesona do ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnesa. w zdaniu, które przed chwilą cytowałem, a któremu Acheson nie zaprzeczył i którego nie sprostował? Jaki ma sens przekonywanie nas, że iluzoryczna i nierealna jest propozycja Związku Radzieckiego — zakazu broni atomowej i zobowiązania komisji dwunastu do opracowania konwencji, przewidującej i kontrolę międzynarodową i praktyczne kroki dla wprowadzenia w życie tego zakazu i że realna jest, przeciwnie, propozycja, aby najpierw stworzyć kontrolę międzynarodową? U podstaw tego planu ma leć plan Barucha. W planie tym, jeśli zostanie on przyjęty, będzie powiedziane wszystko prócz jednego, mianowicie prócz tego, że skoro tylko nabierze mocy ów plan lub owa konwencja, natychmiast zostanie zakazana broń atomowa. W planie amerykańskim nie będzie to powiedziane!

W oficjalnym dokumencie całe to zagadnienie uzależnia się od względów wyższej polityki, pozostającej w łączności z bezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych, uzależnia się od konstytucyjnej procedury Stanów Zjednoczonych i od faktów sytuacji międzynarodowej, w świetle których, według słów notatki Achesona, należy właśnie rozwiązać to zagadnienie.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że w formule tej kryją się zastrzeżenia, które mogą — nawet po stworzeniu i uruchomieniu organu kontroli — skierować siły tego organu kontroli w te kanały, które najłatwiej będzie poddać wiadomej presji. Zastrzeżenia te dadzą Stanom Zjednoczonym możliwość uchronienia się przed wszelką kontrolą ze strony tak zwanego międzynarodowego organu kontroli, przez powoływanie się na względy „wysokiej polityki” i na „fakty sytuacji międzynarodowej”.

My proponujemy jasne i proste rozwiązanie — zakaz broni atomowej.

Kto posiada obecnie broń atomową? Stany Zjednoczone i ZSRR.

Mówimy otwarcie i stanowczo: „Zakazać broni atomowej” i zobowiązujemy się zakazu tego przestrzegać.

Oświadczają nam: „Nie, na słowo wam nie wierzymy”, przyjmijcie nasz plan — „plan Barucha”. Lecz mówi się tak tylko dlatego, że wiadomo, iż ten proponowany przez nich „plan Barucha” nigdy nie doprowadzi do zakazu broni atomowej. Mówi się to tylko dlatego, że chce się zyskać na czasie, ażeby gromadzić wciąż więcej i więcej zapasów tej straszliwej broni.

Przedstawia nam się mityczny plan, którego autorytet podważony jest nawet w środowisku tych, którzy występowali dawniej jako gorliwi obrońcy tego planu — weźmy dla przykładu chociażby tenże „Times”. Ale czy tylko „Times”?

Dlatego też mówimy, że takie ujęcie sprawy, jakie widzimy w projekcie rezolucji „trzech” o zakazie broni atomowej, przy którym cały zakaz broni atomowej uzależnia się od utworzenia międzynarodowego organu kontroli, a następnie samo uruchomienie tego organu międzynarodowego uzależnia się od „wysokiej polityki” i od „faktów w świetle stosunków międzynarodowych” — to bluff, który nic nie może dać poza oszukiwaniem narodów. Oświadczacie, że nie chcecie oszukiwania. Przekształćmy więc te dążenia w pulsujące krwią i życiem działania, które istotnie pokażą narodom prawdę i uspokoją je, uwolnią je od strachu unicestwienia ich oraz ich ognisk domowych, ich oraz ich dzieci, od strachu przed wojną, jak to powiada punkt pierwszy wstępu.

Mówimy, że takie ujęcie sprawy, jakie istnieje w projekcie rezolucji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji o zakazie broni atomowej i kontroli jest niesłuszne.

Z jednej strony zakaz broni atomowej uzależnia się od utworzenia międzynarodowego organu kontroli; z drugiej — proponuje się taki plan utworzenia tego organu, który:

1. Wywołał już poważne sprzeciwy i ujemną ocenę ze strony szeregu państw, a także instytucji i specjalistów tej sprawy w Stanach Zjednoczonych, Anglii i w innych krajach;

2. Został już odrzucony przez szereg państw, które nie godzą się z tym planem i domagają się

takiego planu, który rzeczywiście zapewniłby utworzenie międzynarodowego organu kontroli i przestrzeganie elementarnych norm prawa międzynarodowego, zapewniających poszanowanie suwerenności państwowej.

Tak więc propozycja uzależnienia zakazu broni atomowej od utworzenia międzynarodowego organu kontroli, co z kolei uzależnia się od przyjęcia planu Barucha, co znowu z kolei uzależnia się od wysokiej polityki i wszelkiego rodzaju innych zastrzeżeń — stwarza — w pełnym tego słowa znaczeniu, zaczarowane koło, z którego nie ma wyjścia.

Jednakże wyjście należy znaleźć. A wyjście to może polegać na tym, żeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło natychmiast bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie międzynarodowego organu kontroli oraz zobowiązało komisję dwunastu — co do utworzenia której, zamiast dwóch istniejących dotychczas komisji, osiągnęliśmy już porozumienie w podkomisji — do przygotowania konwencji, przewidującej środki, zapewniające wprowadzenie tego zakazu w życie. Odmowa przyjęcia takiej propozycji nie jest niczym innym, jak odmową wyjścia ze sztucznie tworzonego, lub już stworzonego impasu, trwającego już pięć lat i któremu trzeba wreszcie położyć kres.

Na nasze bezpośrednie pytanie, czy autorzy rezolucji „trzech” zgadzają się, ażeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wprowadzeniem w życie tego zakazu, p. Lloyd nie udzielił odpowiedzi i wolał poprzestać na mglistym frazesie, że „przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne trzystronnego projektu rezolucji stanowiłoby wyraźną deklarację na rzecz bezwzględnego zakazu broni atomowej, który zostałby wprowadzony w życie w drodze ścisłej kontroli międzynarodowej”.

Praca podkomisji wykazała, że za tym mglistym frazesem kryje się w rzeczywistości odrzucenie propozycji zakazu broni atomowej. Niemniej jednak praca podkomisji była pożyteczna z tego względu, że pomogła ujawnić myśli, które p. Lloyd usiłował zamaskować przy pomocy dyplomatycznych frazesów.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i trzeba brać fakty takimi, jakie one są. Fakty zaś są tego rodzaju, że nawet w wypadku włączenia do tej samej konwencji propozycji zakazu broni atomowej i szczegółowo opracowanych zasad kontroli międzynarodowej, kontrola międzynarodowa zaczęnie działać nie z chwilą podpisania konwencji, lecz po upływie pewnego czasu, potrzebnego do wprowadzenia w życie całego systemu skomplikowanych zarządzeń organizacyjnych, bez których ten organ kontroli nie może działać. Ci, którzy nie są zainteresowani w zakazie broni atomowej, gotowi są uchwycić się tej wynikającej z natury rzeczy okoliczności, aby odwlec zaprzestanie produkcji broni atomowej, aby odwlec zakaz używania broni atomowej, odkładając wszystko to do chwili, gdy zaczęnie działać mechanizm kontrolny, jakkolwiek nigdzie nie wskazuje się, jakie są gwarancje, że w tym stanie rzeczy, jaki mamy w tej sprawie — mechanizm ten w ogóle kiedykolwiek zaczęnie działać. Mówią nam, że propozycja nasza oznacza: najpierw zakaz — później kontrola. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż mówimy — uchwała w sprawie zakazu broni atomowej i uchwała w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej powinny być powzięte jednocześnie i z uchwały tej powinny wypływać wszystkie konsekwencje, uwarunkowane moralno-politycznymi zobowiązaniami, jakie stwarza taka uchwała. Ale właśnie propozycje, zawarte w projekcie rezolucji „trzech”, sprowadzają się do odmowy zakazu broni atomowej przed wejściem w życie systemu kontroli międzynarodowej. Oznacza to, że także po porozumieniu się odnośnych państw co do konieczności zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej, można będzie nie liczyć się z tym porozumieniem i kontynuować produkcję broni atomowej, a nawet posługiwać się nią przy urzeczywistnieniu swoich planów wojennych, tym bardziej zaś w prowadzonych przez nie działaniach wojennych przeciwko innym narodom.

Dodać należy, iż nie wytrzymuje również żadnej krytyki powoływanie się na to, że w razie zakazu tej broni, w okresie, gdy nie będzie jeszcze działał międzynarodowy organ kontroli, taka uchwała stworzy pewną furtkę, umożliwiającą różne wykręty i doprowadzi do tego, że zakaz bro-

ni atomowej okaże się fikcją i oszustwem. Ale przecież oszustwo to nie może nie zostać zdemaskowane i nie może nie okryć wieczną hańbą państwa, które dopuści się takiego wiarołomstwa.

Nie można nie podkreślić także i tej okoliczności, że i dziś, kiedy nie ma żadnej konwencji zakazującej używania broni atomowej w prowadzonych tu i ówdzie działaniach wojennych, rozpętanych przez politykę państw, które posiadają broń atomową — broń atomowa nie jest używana, mimo że niektórzy szaleńcy podjudzają obecnie do użycia broni atomowej. Widocznie, jeśli nie względy moralne, to zdrowy rozsądek, ostrożność i strach, że użycie broni atomowej może pociągnąć za sobą niepowetowane skutki, powstrzymują awanturników od takiego kroku.

Mamy już przykład, że pewne względy moralne, polityczne i inne — powiedziałbym — względy interesu, przeszkodziły — jak dowiodła tego druga wojna światowa — użyciu przeciw nieprzyjacielowi gazów trujących nawet przez tych, którzy pod względem prawnym nie byli związani postanowieniami Konwencji Haskiej.

Dlaczego zapomina się o tym wszystkim dziś, gdy chodzi o zakaz broni atomowej? Dlaczego stawia się obecnie taki zacięty opór przeciwko temu, ażeby Zgromadzenie Ogólne spełniło swój szlachetny obowiązek, ogłaszając zakaz broni atomowej i ustanowienie kontroli międzynarodowej — pod pretekstem, że tego rodzaju uchwała Zgromadzenia Ogólnego może być wykorzystana przez nieuczciwe państwa w zdradzieckich celach? Nie ma do tego żadnych podstaw.

Zupełnie beznadziejna jest podjęta wczoraj przez przedstawiciela Anglii próba przedstawienia planu delegacji radzieckiej jako planu, który przewiduje stadia. Naliczył on trzy takie stadia.

Lloyd oponował przeciw temu planowi właśnie dlatego, że plan ten przewiduje jakieś stadia. Ale dlaczego w takim razie zgadza się na te stadia w planie, przedstawionym przez projekt rezolucji trzech? Trudno to wytłumaczyć, posługując się ogólnie przyjętymi prawami logiki. Chodzi jednak o to, że nasz plan nie przewiduje żadnych stadiów i łatwo to zrozumieć, jeśli się uwzględni, że istota

systemu stadiów polega nie na przechodzeniu z jednego stanu w drugi, co jest rzeczą zupełnie naturalną, gdyż nie można od razu i równocześnie rozwiązywać kilku zadań; niedopuszczalność zaś systemu stadiów polega na tym, że to przejście z jednego stanu w drugi uzależnia się od różnych uprzednich warunków, co daje szerokie pole do samowoli organom, powołanym do kierowania daną sprawą.

Tak np. w zakresie zakazu broni atomowej przejście ze stadium kontroli nad surowcem do stadium kontroli nad produkcją broni atomowej uzależnia się, według planu Achesona — Barucha — Lilienthala, od szeregu warunków, których ocenę powierza się całkowicie kompetencji organu kierowniczego. Tak więc przejście z jednego stadium w inne nie jest według planu Barucha naturalnym, nie stwarzającym żadnych przeszkód przejściem z jednego stanu w drugi, od jednego działania do drugiego, lecz jest uzależnione od uznania i samowoli tych, którzy będą kierować daną sprawą. Śmieszną jest rzeczą mówić o stadiach, gdy wszystko sprowadza się do tego, aby wykonać to czy inne zadanie w pewnej kolejności, określonej przez fizyczną i materialną istotę rzeczy. Rozumując tak, jak rozumował p. Lloyd na temat stadiów, można byłoby na przykład powiedzieć, że spożywanie śniadania składa się z szeregu stadiów i można by naliczyć nie mało tych stadiów, poczynając od nakrycia stołu a kończąc na zjedzeniu ostatniego dania.

Wszystkie powyższe względy wydają się nam wystarczające, żeby nie pozostało żadnej wątpliwości nie tylko co do tego, że Związek Radziecki z jednej strony, a Stany Zjednoczone, Anglia i Francja z drugiej mają odmienne poglądy na metody i sposoby osiągnięcia wspólnych celów — jak to stwierdza memorandum — lecz również co do tego, że te tzw. „wspólne cele” nie są bynajmniej wspólne i nie są bynajmniej zbieżne. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z sytuacji jaka się wytworzyła. Trzeba jeszcze popracować i dużo popracować nad tym, żeby te „wspólne cele” stały się rzeczywiście wspólne, rzeczywiście zbieżne.

Nie tracmy nadziei, że można to będzie osiągnąć w ciągu naszej dalszej, wytrwałej i cierpliwej pracy.

Broniąc naszej propozycji, ażeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie kontroli międzynarodowej, wskazywaliśmy na wyjątkowe moralno - polityczne znaczenie, jakie miałyby taka uchwała Zgromadzenia Ogólnego. Musimy to podkreślić również obecnie. Taka uchwała Zgromadzenia Ogólnego nie będzie ani świstkiem papieru, jak przypuszczają niektórzy, ani czczym frazesem, ani oszustwem. Nie może ona być ani jednym ani drugim, ani trzecim, dlatego, że odpowiada ona najgłębszym pragnieniom milionowych mas ludowych i w sposób obiektywny może przyczynić się, powinna przyczynić się i przyczyni się do usunięcia lub przynajmniej do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, będzie służyła sprawie pokoju, będzie wymierzona przeciwko podżegaczom wojennym i polityce awantur wojennych.

* * *

Druga różnica zdań między rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji a ZSRR dotyczy zagadnienia redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Propozycja ZSRR sprowadza się do tego, żeby pięć mocarstw — Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Chiny i ZSRR — w ciągu jednego roku zredukowały wszystkie swoje siły zbrojne i zbrojenia o jedną trzecią. Propozycja ta również napotyka sprzeciw ze strony wymienionych trzech mocarstw. Należy jednak stwierdzić, że i w tym wypadku nie możemy uznać uzasadnienia tego sprzeciwu w najmniejszym choćby stopniu za zadowalające.

W istocie, powiadają nam, że taka redukcja nie może być rozpatrywana jako redukcja, przyczyniająca się do pokoju, jeżeli nie będzie wiadomo, jakie siły zbrojne redukują wielkie mocarstwa i do jakiego poziomu zamierzają one doprowadzić tę redukcję. Jeżeli idzie o poziom, mówiliśmy już o tym dosyć szczegółowo. Można w dwóch słowach przypomnieć to, co jest najistotniejsze w tej sprawie. Chodzi o to, że inicjatorzy tej propozycji co do poziomu nie potrafili dotychczas powiedzieć nic konkretnego o zasadach, jakie mają określić istotę tego poziomu. Próba, jaką podjął tu swego czasu p. Acheson, jak wyjaśniłem to już zeszłym razem, nie może być uznana w najmniejszej mierze za zadowalającą. Biorąc za podstawę obszar kraju i li-

czbę ludności, p. Acheson uważał, że to właśnie powinno stanowić kryterium dla określenia poziomu. Im większy jest kraj, im liczniejsza jego ludność — tym większe powinny być zbrojenia i siły zbrojne tego państwa. Jednakże p. Acheson dodał, że mimo wszystko powinna być określona jakaś ostateczna granica, jakiś pułap, powyżej którego poziom ten nie powinien wzrastać. Oznacza to jednak, że wielkość sił zbrojnych i zbrojeń przy zastosowaniu zasady, wysuniętej jako kryterium przez p. Achesona i przy zastosowaniu poziomu, o którym mówił zeszłym razem przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, nie będzie odpowiadała ani obszarowi kraju, ani liczbie ludności. Powstaje pytanie: cóż więc pozostaje z tego tak zwanego poziomu? Ponadto, jeśli wziąć za punkt wyjścia tak zwany poziom — jak to zresztą już potwierdzili przedstawiciele Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych na konferencji zastępców czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu — to całe zagadnienie może być w końcu sprowadzone nie do redukcji, lecz do zwiększenia zbrojeń. Nasuwa się pytanie: cóż wart jest w takim razie ten poziom i cały ten pomysł z tak zwaną redukcją sił zbrojnych, jeśli może nie dojść w ogóle do żadnej redukcji sił zbrojnych?

Drugie zagadnienie, postawione przez przedstawiciela Anglii, dotyczy konieczności posiadania informacji o rozmiarach sił zbrojnych i zbrojeń każdego kraju. Również ta kwestia została już dostatecznie wyjaśniona, kiedy wskazywaliśmy, że w razie zgody na redukcję, proponowaną przez Związek Radziecki, wszystkie dane o siłach zbrojnych i zbrojeniach zostaną natychmiast wyłożone na stół. Widać to również z 7 punktu poprawek ZSRR, które głoszą, że wszystkie państwa bezwzględnie, a w żadnym wypadku nie później niż w ciągu miesiąca od chwili powzięcia przez Zgromadzenie Ogólne uchwały o zakazie broni atomowej oraz o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, powinny przedstawić międzynarodowemu organowi kontroli pełne dane o swych siłach zbrojnych i wszystkich rodzajach broni, łącznie z bronią atomową, według stanu w chwili powzięcia wymienionych uchwał.

Jeżeli istotnie rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji są zainteresowane w otrzymaniu ścisłych danych o zbrojeniach i siłach zbrojnych ZSRR —

to oto macie prostą drogę do uzyskania tych danych. W takim wypadku ani p. Lloyd, ani przedstawiciele dwóch innych mocarstw, w imieniu których występował tutaj p. Lloyd, nie będą wcale potrzebować korzystać z informacji, które on sam uznał tu za niezupełnie ściśle, czy też — jak ja bym powiedział — zupełnie nieściśle.

Cóż więc pozostaje w takim razie ze sprzeciwów przeciw propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią? Nic, prócz tego tylko, może, że taka redukcja nie stworzy „równowagi sił” i pozostawi w dotychczasowym stanie istniejącą jakoby przewagę wojskową Związku Radzieckiego. Ale skoro Lloyd posługuje się, jak sam przyznał, nieścisłymi danymi o zbrojeniach i siłach zbrojnych Związku Radzieckiego, to jak może on mówić na temat przewagi wojskowej ZSRR, która oczywiście określa się danymi o zbrojeniach i siłach zbrojnych, bez których to danych nie można oceniać siły wojskowej tego czy innego państwa?

Z przemówień przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wynika, że u podstaw ich stanowiska w tej sprawie leży teoria tzw. równowagi sił. Ale teoria ta nie służyła nigdy sprawie pokoju. Co więcej — nigdy dotychczas nie udawało się osiągnąć w praktyce tzw. „równowagi sił”.

Wiadomo, że np. tzw. równowaga sił na Dalekim Wschodzie, przewidziana przez konferencję waszyngtońską z lat 1921 — 1922 w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, była przykładem kompletnego braku stabilizacji właśnie w tej dziedzinie, w której usiłowano zrealizować równowagę i stabilizację stosunków. W rzeczywistości porozumienie waszyngtońskie nie tylko nie zapewniło na Dalekim Wschodzie „równowagi sił”, lecz umocniło monopolistyczne panowanie Japonii w Mandżurii Południowej i dało Japonii poważne gwarancje strategiczne na wypadek wojny, z czego też Japonia nie omieszkala skorzystać podczas drugiej wojny

światowej, która, jak to znakomicie określili szef rządu radzieckiego Józef Stalin, odwróciła do góry nogami cały ten system powojennego światowego układu stosunków.

Przypomina się niepozbowione dowcipu pytanie jednego z angielskich działaczy politycznych, jak można zrównoważyć potrzeby mocarstwa morskiego, takiego jak Anglia, z potrzebami mocarstwa lądowego, takiego jak Związek Radziecki. Jak można — brzmiało to pytanie — znaleźć wspólny miernik dla dywizyj piechoty i bomb atomowych lub eskadr ciężkich bombowców, jak można porównać samoloty odrzutowe z samolotami zaopatrzonymi w silnik tłokowy, albo nowoczesne łodzie podwodne z łodziami przedwojennymi?

I oto, ignorując wszystkie lekcje historii, wszystkie fakty zupełnie niedawnej przeszłości, ignorując lekcje drugiej wojny światowej, rozpętanej przez hitlerowskie Niemcy, militarystyczną Japonię i faszystowskie Włochy, wspominając natomiast z szacunkiem szkodliwą dla sprawy pokoju praktykę Ligi Narodów, usiłuje się teraz zwekslować Organizację Narodów Zjednoczonych na znaną już ze swych zgubnych następstw drogę utrwalania pokoju przy pomocy tzw. „równowagi sił”.

Związek Radziecki tą drogą nie pójdzie. Związek Radziecki wzywa również Organizację Narodów Zjednoczonych ażeby nie szła tą drogą, jeżeli nie zamierza podzielić losu smutnej pamięci Ligi Narodów.

* * *

W memorandum wskazuje się, że myśl zwołania Światowej Konferencji wszystkich państw w sprawie redukcji zbrojeń podzielają, jak widać, wszyscy, lecz, że co do tej kwestii zachodzą istotne rozbieżności, jeśli chodzi o metody i termin zwołania konferencji. Odpowiada to rzeczywistości stanowi rzeczy, albowiem takie rozbieżności niestety istnieją. Ale rozbieżności te wykraczają znacznie poza ramy metody i terminów.

Traktując poważnie sprawę zwołania Konferencji Światowej, Związek Radziecki proponuje, ażeby Zgromadzenie Ogólne powzięło odpowiednią uchwałę, sformułowaną w sposób zupełnie jasny i nie-dwuznaczny.

Metoda zwołania takiej konferencji — to uchwała Zgromadzenia Ogólnego wraz z apelem do rządów wszystkich państw, zarówno członków ONZ, jak i tych, które nie należą obecnie do ONZ.

Termin — nie później niż 1 czerwca 1952 roku.

Przygotowanie Konferencji Światowej — to zalecenie Radzie Bezpieczeństwa, ażeby w terminie trzymiesięcznym opracowała i przedstawiła praktyczne propozycje, dotyczące wprowadzenia w życie całej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której projekt omawiamy, a więc i tej części uchwały, która dotyczy zwołania Konferencji Światowej.

Wydaje się, że jest to jasne i że każdy szczerzy zwolennik Konferencji Światowej powinien by poprzeć bez zastrzeżeń te propozycje. Jednakże trzy rządy — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — proponują inną metodę. Poprzestają one jedynie na oświadczeniu w imieniu Zgromadzenia Ogólnego, że taka konferencja winna być zwołana, przy czym nie wskazują przybliżonego chociażby terminu zwołania takiej konferencji. Ograniczają się one do wskazywania, że konferencja ta powinna być zwołana wtedy, kiedy prace komisji dwunastu osiągną takie stadium, w którym, zdaniem komisji, jakakolwiek część jej programu będzie gotowa dla przedstawienia rządów, a zatem można będzie zwołać konferencję. Tak więc i w tym wypadku cała sprawa sprowadza się do platonicznych życzeń, nie łączy się natomiast z żadnymi krokami praktycznymi i wobec tego ma bardzo małe znaczenie, by nie powiedzieć, że nie ma żadnego znaczenia.

Wystarczy porównać te dwie propozycje, żeby cała różnica między nimi stała się zupełnie jasna i żeby nie ulegało żadnej wątpliwości, iż trzy rządy w rzeczywistości zupełnie nie troszczą się o zwołanie Konferencji Światowej w sprawie redukcji zbrojeń, a więc i o to, żeby redukcja zbrojeń i sił

zbrojnych była rzeczywiście zrealizowana i to w jak najkrótszym czasie. A przecież tego właśnie wymagają interesy pokoju, interesy wszystkich miłujących pokój narodów.

Omówiłem dosyć obszernie — niestety obszerniej niż bym chciał — tylko najważniejsze zagadnienia, powodujące rozbieżności między ZSRR z jednej strony a trzema mocarstwami z drugiej. Uczyniłem to wyłącznie po to, aby wykazać, jak ważne są te rozbieżności, wynikające z polityki Związku Radzieckiego z jednej strony i z drugiej strony z polityki trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — w danej sprawie, to jest w sprawie zakazu broni atomowej, ustanowienia kontroli międzynarodowej i redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Usunięcie tych rozbieżności ma ogromne znaczenie dla doniosłej sprawy zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, dla sprawy polepszenia tych stosunków.

W podkomisji zdołaliśmy powziąć niektóre ważne decyzje. To nawet, co nazywa się tutaj i określa się w memorandum jako „drugorzędne decyzje“, ma ważne znaczenie mimo swej drugorzędności. Każdy krok, który usuwa istniejące między nami rozbieżności, chociażby jak teraz, w sprawach drugorzędnych, napawa nas nadzieją, że następny krok może usunąć rozbieżności w bardziej doniosłych sprawach. A my do tego dążymy, tego chcemy, o to walczymy.

W podkomisji zdołano powziąć niektóre ważne decyzje, w szczególności w sprawie połączenia dwóch komisji, w sprawie składu połączonej komisji, członkostwa, procedury jej pracy, sprecyzowano kwestię głosowania, „veta“; we wszystkich tych kwestiach osiągnięto porozumienie. Sądzę, że potwierdzą to moi sąsiedzi z prawej strony.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak dalece wszystko to jest doniosłe dla sprawy pokoju, dla dobra narodów, żądających od Organizacji Narodów Zjednoczonych aktywnych i stanowczych środków dla położenia kresu obłędnemu wyścigowi zbrojeń, zaciskającemu pętlę na szyi państw, kroczą-

cych tą drogą — dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń, pochłaniających olbrzymie środki i siły w celu przygotowania nowej wojny światowej, zamiast wykorzystać te środki i siły dla polepszenia sytuacji ekonomicznej ludności cierpiącej wskutek tego wyścigu zbrojeń, uginającej się pod ciężarem budżetów wojskowych w państwach obozu atlantyckiego.

Przed organizacją Narodów Zjednoczonych stoi ogromne zadanie — bezwzględny zakaz broni atomowej, redukcja zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej. Powinniśmy kontynuować tę pracę, pracę w tym kierunku i wykorzystać wszystkie istniejące możliwości dla wykonania wymienionego wyżej zadania w interesie utrwalenia pokoju, w interesie wszystkich miłujących pokój narodów.